

**XVIII Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Marii Komornickiej
Kozienicki Dom Kultury im. Bogusława Klimczuka – KOZIENICE 2020
Aleksandra Majówka – kategoria młodzież – poezja – III miejsce**

Godło: na huśtawce

osobista unia personalna

błądząc wreszcie wierzę że jesteś słabą mapą
ale gdy potykam się o kamienie czuję że warto
zanurzyć się w bajerach bajorach żrenic
zakotwiczyć przy mostku gubić się
w melatoninowych jeziorkach /i znamionach i bliznach/
krążyć po stawach
rozłożyć się na pofałdowanym leżaku w jaskini
i chodzić po wzgórzu czołowym /spacerować po głowie/

tam u ciebie funkcjonujecie na trochę
innych bezprawnych normach
/nie każda księżniczka ma
swoją zamek/

żałuję też że nie uwolniłeś granic
i nie gwarantujesz w słonych kanałach na policzkach
swobodnego przepływu ludzi towarów usług i kapitału

pomimo wszystkich niedogodności podtrzymuję prośbę
o przyznanie mi wizy i ewentualnie prawa tymczasowego pobytu

jak narkotyk

odurza mnie uczucie /chyba wcale nie tak bardzo
bo jeszcze mogę oddychać chodzić na zakupy czytać codziennik
pić latte w kawiarni/ ale kojarzy mi się jednak z małą czarną

zasnuwasz pokropiony umysł mgłą
osłabiasz niekapane myśli
każesz tańczyć /nie pamiętam czy znam kroki/
jak
każesz śpiewać /nie pamiętam czy znam słowa/
i uśmiechać się bez wstydu /zasłaniasz żaluzje/

jak narkotyk
nie pozwalasz spać
pozwalasz latać /miewam lęk wysokości/
i nagle
czasami wyrywasz pióra
i nagle
czasami łamiesz skrzydła
konsultacje telefoniczne z Ikarem
/tak tak dwa marzenia do omówienia/

jak narkotyk
zabijasz i dusisz i wysysasz powietrze z płuc /z taką gamą wspomnień
zamierzam puszczać bańki mydlane i zamieniać je na opery/
i szepczesz słodkie słówka i koisz plasterkiem miodu i otulasz plasterkiem skóry

kusisz
smakuję
przychodzisz
odganiam
wracasz

nie pozwalam ci nawet wziąć oddechu

karo i wino

tańczyłam na blacie baru a tamci /nikt raczej ważny/ ocierali się o moje nogi
język się płacze pełnie sygnał z mózgu zachęca do strzykawki z dopaminą
/gorzki posmak trąca podniebienie ruch solniczką
pocałunki z kwaskiem cytryny/

czasami wydaje mi się że każą nam pracować
dwa cztery na siedem w kasynie chociaż reflektory cudzych oczu
nie pozwalają już odróżnić przelotów wskazówek zegarka

zaczniemy grać w kto pierwszy zapomni
/prawdopodobnie wygrasz prawdopodobnie ci na to pozwolę/
więc serce schowa się w klatce z kości
zanim ktoś rzuci kośćmi /trochę jak drozd Bukowskiego
mówię mu że na dworze znowu upał
temperatura plazmy rozlanej na parkiecie/

skończyły mi się już zapasy gazy i bandaży
żeby obejmować je za każdym razem opatrunkiem z dystansu
więc po prostu zostawiam na przechowanie
w kieszeni twojej marynarki